Cena ... egzemplarza 25 groszy   Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

R... Lwów, 1. lipca 1930. Nr. 13.

GŁOS PRACY

Dwutygodnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Redakcji i Administr. Lwów, ul. Piekarska 28. II p. Telefon nr. 35-29. Konto czekowe 152-848.	Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Redakcja i Administracja urzęduje codziennie od 17 do 19-tej z wyjątkiem niedziel i świąt	Prenumerata
		roczna . . . . . zł 6.—
		półroczna . . . . . „ 3.—
		kwartalna . . . . . „ 1.50
		miesięczna . . . . . „ —50

Krajowy Kongres Eucharystyczny.

Otwarto Kongres Eucharystyczny w Poznaniu. Tysiące Kapłanów i Dostojników Kościoła, dziesiątki a może i setki tysięcy wiernych kornie schylonych u stóp Utajonego w boski, cudowny sposób w chlebie i winie składa Mu najwyższy hołd i ofiarę ze swych rozmodlonych dusz i tęsknych serc.

Kongres Eucharystyczny — to ujawnienie najgłębszej treści naszej Wiary. Tej treści, której nie zdołają pojąć ciasne mózgi racjonalistów i spłytczałych odszczepieńców, którzy z najgłębszego misterjum między Bogiem a człowiekiem chcą robić banalną symbolikę... **Tej treści, którą maluczki równie dobrze pojmie okiem wiary, jak najgłębszy filizof, byleby jeden wypełnił warunek: rozum swój upokorzył przed Majestatem Wszechmocy Bożej.** A o warunek ten trudniej tym, którzy pełni są pychy swego rozumu. **Lecz łatwo o to prawdziwemu mędrcowi,** który zrozumiał ciasne granice swej mądrości i potrafił się zdobyć na inne sposoby ujmowania rzeczywistości, niż „cyrkle, wagi i miary".

Eucharystja św. — to najpotężniejsze zaprzeczenie materjalizmu. To, co dla zmysłów naszych jest prostym opłatkiem — dla ducha jest Ciałem i Krwią Boga — Zbawiciela... Kto wierzy w słowa Chrystusa Pana: „Oto jest ciało moje — oto jest krew moja" — ten wyznaje zarazem prymat ducha nad materją, ten wyrzeka się tego materjalizmu, który dziś ostatnie swe konsekwencje wyraził w bolszewiźmie i bardziej europejskich jego odmianach. Tam ciało triumfuje nad duchem — a tutaj duch zwycięża materję i zwierzęcość.

Kościołowi katolickiemu różni płytcy obserwatorzy i „samodzielni" myśliciele zarzucają niejednokrotnie skostniałość form. „Kościół nie idzie naprzód, nie idzie z czasem". Taki zarzut słyszy się niejednokrotnie i z ust katolików. Wprawdzie będą to mocno „rozwodnieni" katolicy, którzy nie biorą udziału w życiu Kościoła i dlatego mogą za innemi powtarzać tak fałszywe sądy.

Kościół katolicki tem właśnie jest wielki, że **zachowując wieczna i niezmienną w swej istocie treść,** którą stworzył Chrystus Pan, a rozbudowali i w ziemskie ubrali formy wielcy święci i ojcowie Kościoła, oraz tradycję nienaruszalną i ciągłość zwyczajów, równocześnie nie potrafi **stwarzać coraz to nowe formy dla zrealizowania swego Boskiego posłannictwa.** Wiek „pary i elektryczności" przyniósł nam niezmiernie wiele nowych form kultu, jak np. Apostolstwo modlitwy lub kult Najśw. Serca Jezusowego — potężny protest przeciwko oschłości duchowej naszych czasów — przyniósł katolicki ruch społeczny — przyniósł wreszcie i ruch kongresów eucharystycznych.

Pierwszy kongres eucharystyczny zwołali biskupi francuscy **Ségur** i Merillot w przededniu wybuchu wojny francusko-niemieckiej 1870—71 r. Celem kogresu było podniesienie na duchu katolików francuskich w okresie ciężkich prześladowań masońskich, wzmocnienie wiary i uproszenie Boga o pomoc w tej ciężkiej walce. Myśl kongresów eucharystycznych zyskała najgorętszą **aprobatę papieża Leona XIII,** który wyraził życzenie, ażeby i w innych krajach takie kongresy urządzano. Jak każda nowość tak i kongresy nie odrazu się przejęły. Po jedynastu dopiero latach zwołano do Lille pierwszy światowy kongres eucharystyczny. Sławne przemówienie o społecznem królestwie Chrystusa wygłosił wtedy Balcastella.

Odtąd kongresy przyjęły się powszechnie i odbywały się corocznie. W r. 1893 odbył się pierwszy kongres światowy poza granicami Europy, mianowicie w **Jerozolimie.** Trwał on cały tydzień — od 14 do 21 maja — i wypadł niezwykle wspaniale. Poraz pierwszy w kongresie eucharystycznym brał udział legat papieski. Był nim arcybiskup Raim. Langenieux. Odtąd brali też udział biskupi ormiańscy i grecko-katoliccy.

Jednym z najwspanialszych kongresów był kongres w Lourdes w r 1899. Brało w nim udział do **pół miljona** uczestników.

Papież Pius X, zwany papieżem eucharystycznym, który wydał w roku 1905 sławny swój dekret o codziennej komunji św, był szczególnym protektorem kongresów.

W r. 1908 odbył się wspaniały kongres w **Londynie** z udziałem legata Vantelli'ego.

Rok 1912 przyniósł kongres **wiedeński,** który wypadł nie mniej okazale. Był to już XXIII z rzędu Największym z dotychczasowych kongresów światowych był kongres w Chicago w r. 1928, który zgromadził około **miljona uczestników.** W r.

1929 odbył się kongres w Sydney, a w r. b. w Kartaginie. W r. 1932 odbędzie się kongres w Irlandji, a w r 1936 — możemy to już zdradzić — w Polsce, znowu prawdopodobnie w Poznaniu.

Oprócz wszechświatowych kongresów eucharystycznych odbywają się i **djecezjalne i krajowe.** W Polsce już odbył się szereg kongresów eucharystycznych djecezjalnych, jak: w Łodzi i — najwspanialszy w Częstochowie w wrześniu 1928 r. Kongres ten zgromadził około pół miljona uczestników. Przeważnie były to pielgrzymki piesze do 300 km. Z niektórych parafji poszła na kongres znaczna część, jeśli nie większość wiernych z proboszczem na czele. W pochodzie brało udział około 200 orkiestr.

Kongres poznański jako **pierwszy krajowy** niema charakteru tak masowego, ale zato zgromadził on bez porównania większą ilość inteligencji katolickiej i uczestników z dalszych stron.

Celem możności uczestniczenia duchem w Kongresie wiernych całej Polski, zarządziły władze kościelne uroczyste nabożeństwa i adorację Przenajświętszego Sakramentu ze soboty na niedzielę, w Bazylice zaś katedralnej we Lwowie nabożeństwo uroczyste ze Mszą św. o godzinie 12-tej w nocy.

Jedność mieszczańska.

Szerzy się, jak hiobowa wieść, pogłoska o jakichś tajnych układach z ukraińcami, na mocy których mają oni otrzymać specjalne przywileje kosztem polskiego stanu posiadania na kresach. Pogłoski te podnosi i prasa codzienna zarówno polska jak i nie polska, tem bardziej zatem niepokoi mieszkańców wschodnio - południowych ziem Rzpltej.

Wieść sama w sobie jest nie potworna, ona jest zbyt protensjonalna, skoro każe reprezentantom polskiego rządu pertraktować z czynnikami, nie przedstawiającymi ani w państwie, a tem bardziej poza niem większej wartości politycznej. Nie możemy zatem wierzyć, by polski rząd nie szanował siebie i szedł po linji, któraby go kompromitowała, gdyż każdy rząd przedstawia najwyższy ideał, uosobienie Państwa i nie poniży się do rzeczy w czemkolwiek tę powagę nadwątlającej.

Wieść jednak sama próbą odporności i cierpliwości polskiego społeczeństwa. Ktoś — nie wiadomo bowiem skąd to pochodzi — stara sie wypróbować czy uwaga i czujność polskiego społeczeństwa, a specjalnie tego kresowego rycerstwa, broniącego polskiej idei i polskiego stanu posiadania, jest na posterunku, czy społeczeństwo nie śpi. Uderzeń takich przeżyliśmy wiele, a są one wyczuwaniem ze strony tego kogoś ukrytego, czy czas już na zagmatwanie spraw w Polsce do tego stopnia, by można uzasadnić i przeprowadzić nowy r o z b i ó r Polski. To jest bowiem istotna myśl obecnej polityki Niemiec, i ona nie zniknie dopóty z horyzontu, póki Niemcy nie przekonają się, że społeczeństwo tkwi wiecznie na posterunku, że baczy uważnie na wszystkie pociągnięcia w świecie i nie da się zastraszyć pogłoskami, nie ulęknie się gróźb ni prób narzucenia sobie czegoś, co mogłoby szkodzić polskości.

Otwarcie oczu na coraz to nowe niebezpieczeństwo zmusza jednak cały naród do rewizji dróg, jakiemi chadza, do obmyślenia coraz to pewniejszych i skuteczniejszych środków obrony.

Przedewszystkiem zwrócić musimy uwagę, na samą strukturę społeczeństwa, która w Polsce nigdy nie była normalna; nie była nią zaś dlatego, że rola mieszczaństwa była prawie żadna. We wszystkich narodach stanowi mieszczaństwo środkowe ogniwo i łączy górne warstwy z najniższemi. W Polsce historycznej brakowało właśnie tego ogniwa; istniała szlachta jako warstwa górna, istniał lud u dołu — środek natomiast, to jest mieszczaństwo, było przez długi czas obce, bo niemieckie, gdy się zaś spolszczyło, nie miało już w ustroju społecznym głosu ni władzy i wprawdzie Konstytucja 3 Maja powołała warstwy mieszczańskie do współpracy nad całością Rzpltej — nie weszły jednak w życie jej postanowienia. Nie możemy twierdzić, że ten brak jedynie spowodował upadek Polski, jednak stał się jednym z głównych powodów nowego nieszczęścia. Nie posiadając zatem tradycyj w tym kierunku, nie doceniamy i dzisiaj częstokroć roli mieszczaństwa.

Biegną jednak lata demokratycznych czasów, piętrzą się wypadki i te mówią nam wiele, uczą nas wiele, odchylają również ten rąbek zasłony, za którą ukryta była cała rzesza potężnej tej warstwy społecznej, jaką jest mieszczaństwo, tej wielkiej organizacji życia — jaką jest miasto. Rok 1918 stwierdził dobitnie, że właśnie miasta zadecydowały o Polsce. Przeciw inwazji ukraińskiej wyszedł zbrojny protest ze Lwowa, Niemców rozbraja Warszawa, Poznań wyrzuca zaborców. Obok tych centrów akcentowały swoją polskość silnie i inne ośrodki jak Tarnopol, Stanisławów, słowem z miast szedł głos obywatelskiej świadomości miasta i jego mieszkańcy stwierdzili polskość kresów i całej Polski. **Rzecz jasna, że miasto mówiące, miasto protestujące, to nie mury ani bruki ale mieszczaństwo. Już ten sam fakt wystarczy, by stwierdzić doniosłą rolę mieszczaństwa w życiu państwa, jeżeli zaś dodamy do tego wszystkie czynniki ekonomiczne — gospodarstwo, finansowość, handel, przemysł, również odsłoni nam się w całej pełni ta potęga, jaka jest mieszczaństwo i jego znaczenie w obecnych czasach.**

Rozumiemy coraz to lepiej, zwłaszcza wówczas, gdy jest coraz gorzej. W chwili, gdy sytuacja gospodarcza nie jest świetna, gdy na politycznym horyzoncie zjawiają się chmury, skierowuje się coraz silnej wzrok na organizacje mieszczańskie, na same miasta. Oto niedawny przykład. Z okazji intronizacji króla kurkowego w Tow. Strzeleckiem miejskiem we Lwowie, odbywa się królewska uczta, w której uczestnicza wszyscy dygnitarze państwowi i komunalni. Od szeregu lat we Lwowie absentowały się władze państwowe na tej uroczystości — obecnego roku 19 czerwca stanęli znowu wszyscy, stwierdzając swą obecnością walor tradycyjnie bogatej organizacji mieszczaństwa.

Wobec uznanej potęgi i znaczenia tej warstwy społeczeństwa i wyraźnego charakteru patrjotycznego — dziwnie odważnie wyglądają pogłoski o koncepcjach na rzecz ukraińców, dziwnie wobec faktów akcentowania swej polskości i przelewania za nią krwi przez mieszczaństwo polskie. Gdzie szukać wyjaśnienia tego zjawiska? Oto odpowiedź bolesna tkwi w samem mieszczaństwie, które doceniając swe znaczenie, nie docenia trwałości tej siły przez utrzymywanie jedności w swych kadrach.

Oto jesteśmy świadkami, gdy złączone wspólnemi interesami mieszczaństwo, dzieli się na cały szereg stronnictw politycznych, rozdrabnia wskutek tego swe siły i traci swe należne stanowisko w dziedzinie politycznej. To właśnie osłabienie politycznej siły, uprawnia a raczej ośmiela ukryte czynniki do puszczania pogłosek o zamachu na polskość. do próby tej właśnie odporności pod względem patrjotycznym.

Rozważenia te wytyczają całemu narodowi pewną drogę, konieczność pewnych zabiegów asekurujących. Ogólnie narodową sprawą jest, wynikająca z przesłanek i doświadczeń historycznych, aby mieszczaństwo miało swoje przedstawicielstwo polityczne i aby ogólne zagadnienia państwa były rozwiązywane przy jego współdziałaniu. Przez to uniknie się zgubnej zasady rozkładu nierównomiernego ciężaru ze szkodą dla miast. Spełnienie tego postulatu zależy jednak od mieszkańców miast, którzy mogą wytworzyć zwarty obóz jednolity o ile porzucą dotychczasowy podział na partje i partyjki. a oprą swe zrzeszenie na ogólno-narodowym i chrześcijańskim gruncie. Szanujemy wszystkie przekonania polityczne, co jest zresztą przywilejem obywatela. jednakowoż ta rozbieżność i rozdział sił okazał się w dotychczasowem życiu miast tak zgubny, że musi mieszczaństwo przeprowadzić w tym kierunku rewizję swego stanowiska i uwzględnić jako motyw interesu — dobro i rozdział miast. **Oparcie zrzeszenia na innych. aniżeli dotychczas podstawach, da mieszczaństwu możność stworzenia silnej reprezentacji na terenie sejmowym i uzdrowi społeczną strukturę narodu. Silne zaś przedstawicielstwo miast będzie zaporą przeciw próbom jakiegokolwiek zamachu na stan polskiego posiadania i przez wewnętrzną równowagę ułatwi normalne życie państwowe.**

Mieszczaństwo naszych grodów kresowych najbardziej rozumiejące ważność tego zagadnienia da zapewnie impuls do wytworzenia silnej reprezentacji i swym przykładem pociągnie inne centra w Rzeczypospolitej na tą samą drogę.

Dr. Marjan Wolańczyk.

Co czynić z dziećmi kończącymi szkołę powszechną.

Pytanie to stanowi troskę setek tysięcy rodzin. poważny problem dla rodziców. których dzieci opuszczają szkołę powszechną. Komu los własnej młodej generacji leży na sercu, nie żąda od opuszczającego dopieroco szkołę powszechną dziecka, by już teraz zarabiało. Raczej należy jeszcze trzy czy cztery lata wytrzymać materjalnie, byle dziecku dać w ręce zawód, aby nie stało się później ciężarem społeczeństwa. Życie bowiem zmaga ludzi, którzy za młodu niczego się nie nauczyli.

Ambicja społeczeństwa miejskiego, zwraca się oczywiście w kierunku studjów gimnazjalnych. Nic bardziej fałszywego. Pomijając trudności w utrzymaniu dzieci przez conajmniej dziesięcioletni okres studjów, sama matura, a często i wyższe studja. nie zawsze zapewniają młodzieży trwałą egzystencję. Nadmiar inteligencji dyplomowanej, winien zwrócić uwagę rodziców na inną dziedzinę.

Zawód w handlu nie rokuje przeciętnej jednostce solidnej trwałej egzystencji. Natomiast imponujący rozwój techniki, coraz to nowe dziedziny produkcji, wzrastające uprzemysłowienie kraju, wreszcie cały duch epoki każą przepuszczać, że przyszłość należy do przemysłu i rzemiosła, które też ofiaruje największe zarobki, najpewniejszą i najtrwalszą egzystencję chętnej jednostce.

Praca w przemyśle wymaga jednak sumiennego przygotowania i znacznych umiejętności. Podobnie ma się rzecz z rzemiosłem, które, zagranicą zwłaszcza zdołało skupić się w potężne organizacje, zajmujące jedno z najpoczestniejszych miejsc w gospodarce swego kraju, a to dzięki inteligencji nowoczesnego rzemieślnika.

Rzemieślnik współczesny, byle dobry, składa się na najbardziej wartościowy trzon społeczeństwa, piastuje najwyższe społeczne godności. jest ostoją pracy i cywilizacji. Aby jednakże wykierować swe dziecko. trzeba umieścić je w szkole rzemieślniczej, gdzie uczeń. kształcony dalej w wiadomościach ogólnych, w nauce zawodu podlega nowoczesnym systemom. gdzie zapoznaje się z najnowszemi urządzeniami dla swego rzemiosła i wdraża się do nowoczesnej organizacji pracy. czego wszystkiego nie może mu dać warsztat majstra.

Uczeń. kończący kurs nauki zdaje państwowy egzamin czeladniczy, otwierający mu nietylko podwoje przemysłu krajowego, ale i w innych krajach.

Tę garść faktów podać należy w chwili najbardziej aktualnej ku rozwadze rodziców

Zapowiedź dobrych urodzajów.

Sfery handlowe śledzą obecnie przebieg wzrostu zasiewów zimowych i jarych pszenicy, chcąc się zorjentować jaka wytworzy się sytuacja w handlu tym artykułem w najbliższym sezonie. Obserwowane więc są horoskopy zbiorów pszenicy w Argentynie, Australji, Indjach, Stanach Zjednoczonych oraz niektórych państwach europejskich.

W Argentynie roboty rolne zakończono przy sprzyjającej pogodzie. Powierzchnia uprawna zwiększoną została o 1 miljon akrów. W Indjach rozpoczęto żniwa pszenicy w całej pełni. Urodzaj jest dobry, jednak w niektórych okolicach pojawiła się szarańcza, która może zaszkodzić zbiorom innych zbóż, co znowu może wpłynąć na wzrost wewnętrznego zapotrzebowania na pszenicę. W Stanach Zjednoczonych warunki atmosferyczne były przez dłuższy czas niesprzyjające i z tego powodu oczekiwane są mniejsze zbiory, niż w roku ubiegłym.

W Europie zbiór pszenicy przedstawia się różnorodnie. We Francji z powodu długotrwałego zimna zbiory tegoroczne będą znacznie mniejsze, niż w roku poprzednim. We Włoszech ze względu na znaczne odchylenia w temperaturze horoskopów żadnych wysnuwać obecnie jeszcze nie można. W Rumunji natomiast zbiory przewidywane są bardzo dobre. W Jugosławji przewiduje się zmniejszenie zbiorów o około 20 proc. W Niemczech stan zasiewów jest dość dobry. pszenica jednak wykazuje znaczne zanieczyszczenie chwastem. Ponadto w niektórych okręgach pokazuje się robactwo. Zbiory uzależnione są w dużym stopniu od przebiegu pogody.

W Polsce obszar pszenicy został nieco powiększony w stosunku do roku zeszłego. Przewidywania zbiorów są jak dotąd pomyślne.

Stan zasiewów na początku czerwca polepszył się. Zasiewy ozime przedstawiają się więc lepiej niż jare. W porównaniu do II-ej dekady maja żyto ozime zyskało dużą poprawę, pszenica ozima i jara również się polepszyły, natomiast jęczmień i owies pozostały bez zmiany. Stan ziemniaków i buraków cukrowych naogół jest dobry. Łąki i koniczyny — średnie.

Obecna sytuacja na światowych rynkach zbożowych kształtuje się w dalszym ciągu niepomyślnie. W Szwecji ceny żyta polsko-niemieckiego uległy redukcji, wskutek stagnacji. Przewiduje się pewne ożywienie rynku w ciągu najbliższych tygodni, zwłaszcza dla zbóż chlebowych. Na rynku łotewskim panuje w dalszym ciągu zastój. Interesowano się głównie żytem polskiem z Gdańska. Sowiety starają się za wszelką cenę sprzedać nagromadzone w elewatorach ryskich zapasy żyta, oferując je nieoficjalnie po 18 dol. z warunkiem zakupienia całej ilości za gotówkę. Na rynku berlińskim również panuje stagnacja.

Na rynku krajowym zainteresowanie dla pszenicy było silniejsze, a obroty innemi zbożami bardzo ograniczone, przy tendencji zniżkowej.

Ruski ruch spółdzielczy.

Główna akcja organizacyjna Rusinów-Ukraińców zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej skierowuje się na tory gospodarcze. Na tem polu rozwój ich jest bardzo wybitny i byłoby błędną polityką, gdybyśmy, nie doceniając znaczenia tego ruchu, bagatelizowali go. Najwybitniej przejawia się zaś on na polu spółdzielni i to spółdzielni wiejskich. Bez względu na to, że obecny kryzys dotknął warstwy rolnicze wszędzie, rozwój kooperatyw ukraińskich postępuje stale z roku na rok. Podam tu kilka dat na podstawie wydawnictwa „Związku Rewizyjnego Ukraińskich Kooperatyw" p. t: „Ukraińska kooperacja w Polsce" (autor O. Ochrymowicz, Lwów).

Wedle tych danych Rewizyjny Sojuz Ukraińskich Kooperatyw posiadał w 1925 r. 2.393 kooperatyw, pozostawal w ścisłem porozumieniu z 650-ciu innemi kooperatywami, tak że działał na terenie 3.043 spółdzielni. Najwięcej kooperatyw było gospodarczo spożywczych i sklepów spożywczych (76,6 proc.), następnie kooperatyw mleczarsko-spożywczych, kredytowych i innych. Ze spółdzielni tych przeważna ilość, bo 2.934 było na terenie Małopolski Wschodniej; reszta w ilości 109 w województwie wołyńskiem. Jak rozgałęziona jest sieć spółdzielni świadczy fakt, że w Małopolsce jest 90 spółdzielni na 100 miejscowości.

Od roku 1921 wzrosła ilość spółdzielni przeszło czterokrotnie, od roku poprzedniego o 18,7 proc. Ilość członków w spółdzielniach skupionych wynosiła prawie 270.000. Ogólny obrót w r. 1928 wyniósł 33,563.937 zł., co oznacza wzrost do roku poprzedniego o 43,7 proc. Przeciętny zysk wynosił od 700 do 1.284 zł. na jedną spółdzielnię. Koszta administracyjne doszły w 1928 r. do sumy prawie 5 i pół miljona złotych.

Specjalnie zaznaczył się wzrost spółdzielni mleczarskich t. zw. Masłosojuz. W r. 1929 było ich 217. Dostawa masła do Masłosojuzu wzrosła w porównaniu z r. 1928 o 67 proc. Masłosojuz posiada ekspozyturę w Katowicach, eksport jego do Anglji i Niemic wyniósł w roku ubiegłym prawie 310.000 kg. Obecnie zaś stara się zdobyć rynek eksportowy masła we Francji i Holandji.

Przytaczam te cyfry; służyć one bowiem powinny jako silne memento dla polskiego ruchu spółdzielczego, zwłaszcza wiejskiego na terenie Małopolski Wschodniej. Znam wypadki w których Masłosojuz sięga do wsi polskich, a przynajmniej przeważnie polskich, w których kooperatywy polskie upadały na skutek konkurencji Masłosojuzu, to też ruch spółdzielczy polski, zwłaszcza we wsi wschodnio-małopolskiej musi przeorganizować się i dostosować do szybkiego postępu ruchu spółdzielczego. Że do kooperacji jesteśmy uzdolnieni, świadczy najlepiej poznańskie. Wzmocnienie ich, będzie wzmocnieniem nietylko naszego kośćca gospodarczego, ale i politycznego na naszych południowo-wschodnich kresach.

Prof. Dr. Stefan Bryła
Poseł na Sejm.

Nowa Rada miejska i nowe prezydjum.

Przed dwoma przeszło tygodniami zebrała się nowa Rada miejska i ukonstytuowała się, wybierając na pierwszem posiedzeniu prezydentem miasta **p. inż. Brzozowskiego,** a na drugiem posiedzeniu wśród mocnej opozycji mniejszości **jego zastępców p. inż. Kolbuszowskiego, p. Irzyka przemysłowca, p. Chajesa, żyda-finansistę i p. Kubałę prawnika.** Prezydent Brzozowski wygłosił po uroczystości zaprzysiężenia obszerne przemówienie o charakterze programowym, które ma dać podstawę obszerniejszej dyskusji w sprawie polityki gospodarczej miasta. Dyskusji, jaka będzie przeprowadzona, poświęcimy dokładniejszą uwagę później. Obecnie pragniemy poświęcić parę słów temu, co się dokonało.

Rada nowa jest radą nominowaną, ale nominacja dokonała się za wzorem nominacji poprzedniej Rady, którą wojewoda Borkowski w r. 1927 rozwiązał, a zamianował komisarzem p. Strzeleckiego. Rada poprzednia była nominowaną w ten sposób, że główną jej siłę stanowili dawni radni z wyborów w r. 1913, a dodano im pewną ilość członków nowych, później zaś, już po wskrzeszeniu państwa polskiego, dodano jeszcze nowych 50 radnych nominowanych, aby dać zastępstwo tym warstwom ludności, które w poprzednich radach w myśl dotychczasowej ordynacji wyborczej dla miasta Lwowa nie miały prawa wyborczego. Nowa Rada miejska, obejmuje trzydziestu kilku radnych wybranych jeszcze w r. 1913, przeważną część członków rozwiązanej obecnie Rady przybocznej komisarza rządu, dziesięciu przedstawicieli wcielonych świeżo do wielkiego Lwowa przedmieść kilku członków świeżo zamianowanych — razem 130 członków.

Rada obecnie mianowana i ukonstytuowana jest wyjściem kompromisowem z sytuacji prawniczo trudnej, jaka zaistniała po ogłoszeniu wyroku Trybunału administracyjnego w sprawie protestu wniesionego przez dawną Rade przeciw jej rozwiązaniu i po przyłączeniu przedmieść do Lwowa. Nastała w sprawie Rady miejskiej sytuacja

trudna, bo było niepodobieństwem wskrzesić rozwiązaną Radę bez zmiany i było niepodobieństwem iść na wybory do Rady na podstawie obowiązującej dotąd ordynacji wyborczej miasta Lwowa. Pierwszy b. minister Stesłowicz rzucił myśl kompromisową, aby zamianować nową Radę, złożoną z żyjących jeszcze członków rozwiązanej Rady i z członków dotychczasowej Rady przybocznej. Pracował dla tej myśli mocno prezydent Chlamtacz. Wreszcie, gdy minister Józefski był we Lwowie, zapadła decyzja, a na skutek tej decyzji wojewoda Gołuchowski dokonał nominacji radnych w liczbie 130. Były naturalnie wielkie targi o mandaty i osoby; skład Rady jest rezultatem tych targów i rozmaitych czynników. Klub stronnictwa narodowego zapowiedział wprawdzie w dalszym ciągu skargę przeciw rozwiązaniu dawnej rady i uznał nominację Rady obecnej za bezprawną, ale cała sprawa straciła już przez tę nominację swoje ostrze. Prezydent Chlamtacz z innymi do tej ponownej skargi nie przyłącza się. Nowa Rada rozpoczęła urzędowanie i mając możność odnawiania i uzupełniania miejsc, które się staną wolne, będzie prawdopodobnie rządziła aż do nowej Rady, jaka kiedyś wyjdzie z wyborów na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

W nowej Radzie Klub chrześcijanskiej demokracji, liczy na 130 członków dziewięciu. Z dawnych radnych z wyborów zostali mianowani: **Senator Thullie, dyrektor Zawojski, ks. Szydelski,** z dawnej rady przybocznej mianowano **pp.. Kolbuszowskiego, Liebharta, Łukasiewicza Józefa,** świeżo weszli dyrektor **Kwiatkowski i p. Antoni Uwiera,** z przedmieść wszedł **ks. Żak z Sygniówki.**

Jeszcze parę słów o wyborze i składzie prezydjum. w szczególności o naszym w niem przedstawicielu.

Wszedł z Klubu naszego do prezydjum miasta inż. Michał Kolbuszowski. Klub wysuwając tę kandydaturę, miał świadomość, że wysuwa pierwszorzędną siłą fachową, człowieka w całej pełni uczciwego, który będzie mógł z pożytkiem dla miasta pracować i może wiele dobrego zdziałać. Kandydatura ta przyjęta była przez rozmaite ugrupowania w nowej Radzie sympatycznie, gdy jednak przyszła chwila wyboru i głosowania, powstała na tle walki o wpływy i rządy w mieście zjednoczona i przeciw niemu opozycja. P. Kolbuszowski wyszedł głosami klubu gospodarczego, klubu zespołu stu, klubu naturalnie naszego i klubu ukraińskiego. Kluby inne głosowały zwarcie, może z małymi wyjątkami, na redaktora socjalistycznego p. Szczyrka. **Członkowie klubu stronnictwa narodowego oddali. jak się zdaje, przeważnie w tem głosowaniu kartki czyste.**

P. Kolbuszowski na to stanowisko, chcemy to na tem miejscu stwierdzić, nie wypychał się. Był gotów cofnąć swą kandydaturę dla uzyskania zgody wśród polskich klubów i zamierzał nie przyjąć wyboru. Klub skłonił go, że nie cofnął kandydatury i wybór przyjął.

Pragniemy jeszcze zaznaczyć, że tylko osobistym zabiegom prezydenta Brzozowskiego zawdzięczamy, iż wybór prezydenta został zatwierdzony w myśl statutu przez prezydenta Rzeczypospolitej i że od nowego prezydjum zażądano złożenia przysięgi. Ze względu na tradycję należy zabiegi p. Brzozowskiego należycie ocenić.

Prezydent Brzozowski okazał w kilku swoich dotychczasowych występach bardzo wiele taktu, rozumu i dobrej woli. Łączymy z jego osobą, jak także z osobami jego zastępców duże nadzieje i ślemy im wszystkim w zaraniu ich rządów serdeczne życzenia.

Nowe prezydjum miasta rozpoczęło swe rządy wysłuchaniem Mszy św. w starej katedrze.

Sz.

Rekord w jeździe.

W ostatnim numerze naszego pisma poruszaliśmy sprawę podziału służby, (turnusów dla drużyn parowozowych), wskazując miejsce zła. Nie wszystkim czytelnikom wiadomo, że oprócz jedynej parowozowni lwowskiej „Zachód" prowadzona jest we wszystkich innych t. zw. pojedyncza obsada na parowozach do pociągów pospiesznych i osobowych. Sądziliśmy, że sprawą tą przez nas poruszoną zajmą się czynniki miarodajne i z chwilą wprowadzenia w życie nowego rozkładu jazdy ułożą turnusy w myśl ustawy, kładąc kres igraszkom z życia podróżującej publiczności, gdyż zdaniem naszem powinno się powierzać prowadzenie pociągów tak ważnych jak pospieszne i osobowe, maszynistom należycie wypoczętym po ciężkiej służbie, a nie jak dotychczas praktykuje się.

Wiemy, że koleje nasze pod względem zmniejszenia nieszczęśliwych wypadków i usuwania t. zw. katastrof kolejowych wyprzedziły wszystkie inne, a zasługa tego leży w wielkiej mierze u samych pracowników, a szczególnie ich sumienności w wykonywaniu powierzonych obowiązków. Lecz nie możemy patrzeć obojętnie na wprowadzone zmiany w dotychczasowym „bezpiecznym" systemie i trybie prowadzenia pracy, by władze wykorzystywały przemęczony personel, narażając go wraz z podróżującą publicznością na wielkie niebezpieczeństwo zdrowia i życia, a instytucję na daleko idące następstwa.

Ostatnio w lwowskiej parowozowni dwóch maszynistów nazwiskiem Staudt i Kisilewski, ludzi nie mających rodziny i żadnych zobowiązań wobec niej, a którym pomięszało się w głowie, że w podziale służby — rzekomo mają — maszyniści czas około 8—10 godzin po turze) i bez porozumienia się z kolegami opracowali uzgodniony z Zarządem parowozowni turnus, który dla przykładu jako curjosum podajemy: „Maszynista, jadący w kierunku Krakowa pociągiem pospiesznym Nr. 410, odjazd ze Lwowa 16.10, musi być przed odjazdem do każdego pociągu na 2 godziny, przyjazd do Rzeszowa 19.30, o godz. 21 po oddaniu parowozu udaje się do koszar, a o godz. 3-ej rano przychodzi do odjazdu, odjazd z Rzeszowa o godz. 5-tej rano, przyjazd do Lwowa o godz. 8-mej, zjeżdża do parowozowni, wyposaża parowóz i wraz z palaczami pozostaje na t. zw. pogotowiu do godz. 20-tej, — rano jadą do Rozwadowa pociągiem Nr. 902, powrót o godzinie 0.10, po oddaniu parowozu i udaniu się do domu na wypoczynek, o ile daleko mieszkają przychodzą o godz. 3-ciej i tego samego dnia o godz. 17-tej jadą do Przeworska tam i z powrotem, zatem całą noc, powracają rano o godz. 6-tej i zaraz wieczór o godz. 20-tej jadą pociągiem pospiesznym Nr. 904 do Rozwadowa, zatem druga noc, przyjazd do Lwowa poc. Nr. 901 o godz. 7-mej, zostają na pogotowiu do godz. 8-mej rano

i w nocy tego samego dnia jadą pociągiem pospiesznym Nr. 304. Turnus ten objeżdżają w kolejce.

Zapytujemy więc ogół maszynistów, czy turnus ten jest dla ludzi, którzy mają rodziny i dzieci na utrzymaniu? Czy żona, lub dziecko widzą tego ojca w domu? Chyba tylko wtedy, jak przyjdzie zasmarowany aby się obmyć i przespać. Jest gościem tylko w domu a nie ojcem, nie opiekunem i głową rodziny. Staje się przez swą rodzinę powoli zapomniany lub nawet znienawidzony przez nią, staje się znienawidzonym przez swych własnych kolegów, bo odbiera im słuszne zarobki, a chociaż niejeden z tych ludzi ma większą rodzinę, jednak nie mógłby się zgodzić na podobny turnus. I trudno doprawdy dopatrzeć nam gdzie leży wina, chyba tylko w bagatelizowaniu zarządzeń M. K.

Wreszcie, czy niema sposobu na ukrócenie apetytów tych kilku panów na wysokie zarobki: Chyba nie posiadają wyłącznie monopolu na taką jazdę?

Dziwnym jest dla nas również fakt, że w jednej parowozowni obowiązują dwa turnusy, w parowozowni „Wschód" t. zw. podwójna obsada, w głównej pojedyncza.

Sądzimy, że charakteryzując te niezdrowe stosunki panujące od kilku lat w parowozowni lwowskiej w imię dobra służby, zwrócimy uwagę czynników miarodajnych a szczególnie zawiadowstwa parowozowni, aby położyło kres samowoli jednostek, aby sprawę turnusów uzgodniono tak z interesami wszystkich pracowników jak i interesem instytucji, przeprowadzono rewizję dotychczasowego współczynnika pracy na podstawie obowiązujących ustaw i rozporządzeń

Nieproszeni opiekunowie.

Z kół kolejowych, interesujących się naszem pismem, otrzymujemy w sprawach tak kolejowych jak związkowych wiele pism, z których jedno na tem miejscu zamieszczamy:

Przed trzema laty nastąpił rozłam w łonie Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych Okręgu lwowskiego na tle bagatelizowania słusznych postulatów wysuwanych przez młodszych maszynistów i pom. masz. Na znak protestu lekceważenia ich żądań postanowili wystąpić ze Związku Z. Z. M. i stworzyli fachową sekcję przy Związku Zjednoczenie Kolejowców Polskich Z. K. P. Wiele też pracy kosztowało nowego Zarządu załatwienie zaniedbanych spraw jak etaty, awanse i szereg innych dotyczących ich zawodu. Załatwiwszy jednak, interwenjowali w Dyrekcji Kolejowej, aby wreszcie zaczęła pensjonować maszynistów mających lata wysłużone, gdyż przez dalsze przetrzymywanie ich w służbie, połączone jest to ze szkodą dla młodszych kolegów, oczekujących od szeregu lat posunięcia się w liście starszeństwa.

I gdy Dyrekcja uznała żądanie to za słuszne i zaczęła pensjonować, to jednak panom z pod znaku Z. Z. M. się nie podobało, zaczęli ubiegać się za rzekomo pokrzywdzonymi, starając się, by Dyrekcja terminy poszczególnym kandydatom na emeryturę przesuwała. Czynili to bowiem dlatego, by nie narażać **Związku swego na wypłacanie odpraw emerytalnych.** Lecz kres temu położyło ostatnio wydane rozporządzenie oszczędnościowe Ministerstwa Komunikacji. Widząc to Z. Z. M., że przez emerytowanie, każdego miesiąca systematycznie traci po kilku członków, wzięto się energicznie do agitacji werbowania nowych członków z pośród młodych i tych co wystąpili, obiecując im złote gruszki na wierzbie. Prezes Okręgowy Z. Z. M. powierzył tę misję „asowi" tegoż Związku, swemu sekretarzowi, „utalentowanemu bujdziarzowi". Posada pana sekretarza jest bowiem bardzo intratna, pobiera oprócz pensji 180 zł. miesięcznie i plus do tego pewien procent za zwerbowanego członka, tak zwane „pogłowne". I nic nasby to nie obchodziło, gdyby pan ten w służbie i na terenie kolejowym nie agitował, gdyby w pracy nie przeszkadzał, gdyby nie wprowadzał fermentu i niezadowolenia. Nie możemy milczeć, kiedy interes instytucji i spokój pracy jest narażony na szwank przez niesumiennego agitatora. Ten płatny sekretarz-agitator wprowadza tylko zamęt w pracy, ale swego Związku nie uratuje.

Zmieniły się dla Was panowie z Z. Z. M. czasy. Kiedyś Związek wasz potężny i silny nie liczył się z członkami, nie zależało wam na ilości, lecz rzekomo na jakości członków. Dziś my dobrze obserwujemy, jak drogą taniej reklamy, pełnej frazesów, przyjmujecie na członków nawet kolegów młodych bez egzaminu technicznego, co przedtem stawialiście za warunek i tych „zdrajców", na których ście pluli, otwieracie dziś im swe ramiona. Czy nie ośmieszacie samych siebie? Nic wam już nie pomoże. Niestety! Za późno panowie chcecie rozpościerać swoje skrzydła opiekuńcze nad nami! My ze swej strony w pracy waszej agitacyjnej przeszkadzać wam nie zamyślamy, chcemy jednak zwrócić kolegom wstępującym w wasze szeregi na jedno uwagę, że na sobie już doświadczyli jak bronicie spraw młodych kolegów i o wartości waszego Związku i jego ideologji mają już zdanie wyrobione.

Czy dziś, czy jutro szeregi wasze opuszczą, bo nie będą mogli patrzeć, na rozparty w waszym Związku tupet i na tanią, tandetną demagogję.

Przegląd polityczny.

Przed kongresem krakowskim. — Dziwne pogłoski. — W czyjim interesie?

Sesja Senatu zwołana na 18 b. m. została odroczoną tego samego dnia, — sesja sejmowa, która po majowem odroczeniu miała się rozpocząć dnia 21 czerwca... została zamknięta. Wszystko zgodnie z konstytucją. Rząd postępuje legalnie, trzyma się ściśle postanowień ustawy zasadniczej. W rezultacie mamy od kwietnia, oparty o literę prawa rząd „przeciwparlamentarny".

W maju roku 1926 rozpoczęła się walka z przerostem parlamentaryzmu w Polsce i jednem z haseł było ograniczenie wybujałej samowolnej sejmokracji, która szkodziła państwu. Częściowa rewizja konstytucji z dnia 2 sierpnia 1926 — dała rządowi bardzo skuteczną broń do ręki — pozwalając na rozwiązywanie ciał ustawodawczych. Prócz tego rewizja sierpniowa ograniczyła działanie artykułu 58, nie pozwalając na „swawolne i przypadkowe" obalanie rządu przez Sejm. Rząd nie może być skazany na to, by być igraszką w ręku przypadkowej większości, między obu czynnikami musi obowiązywać zasada równowa-

gi. W myśl takich postulatów przeprowadzono rewizję konstytucji. W roku 1927 odesłano „do domu“ Sejm a w marcu wybrano nowe Izby, pod hasłem współpracy rządu z parlamentem, ustalenia stosunków gospodarczych i przeprowadzenia gruntownej zmiany konstytucji. Minęło dwa lata — i jakie one przyniosły rezultaty?

W stosunkach między rządem a parlamentem zamiast współpracy mamy zaciekłą walkę — w której inicjatywa bezsprzecznie jest w ręku rządu. W dziedzinie gospodarczej kryzys i nędza. O rewizji konstytucji — prawdopodobnie zapomniano.

Ludzie obecnie rządzący walczyli w maju 1926 r. przeciw samowoli i „pięcioletniej nieśmiertelności Izb“ — dzisiaj walczą o nieśmiertelność rządu. Społeczeństwo nie pragnęło i nie pragnie samowoli parlamentarnej, ale odrzuca również myśl o samowoli — niekontrolowanej władzy wykonawczej. **To drugie zjawisko jest o tyle niebezpieczniejsze dla Państwa — że w konsekwencji jest uchyleniem konstytucji.** Dnia 29 czerwca 1930 zbiera się kongres 6 stronnictw opozycyjnych w Krakowie. Niechajby myślą przewodnią obradującej opozycji w Krakowie było dobro Państwa i myśl o ratunku przed katastrofą gospodarczą. Zaciekłość i namiętność rozbudzana przez pewne czynniki postronne powinna być usunięta z obrad i uchwał. Jeżeli mowa o czynnikach pobudzających do walki — to nie wolno zapominać o roli tych czynników i w innej sprawie.

Rozszerza się pogłoski o jakiejś ugodzie między rządem a radykalnymi partjami ruskimi. Jak dotąd widać, pogłoski te oparte są na przypuszczeniach. Pogłoski te są poprostu nie do wiary: upaństwowienie organizacyj wojskowych ukraińskich, zamierzona autonomja ziem południowo-wschodnich i inne poprostu fantastyczne koncesje. Społeczeństwo polskie jest zaniepokojone — co więcej — przerażone.

Przychodzi na myśl, że fabrykuje się pogłoski te specjalnie przed kongresem Centrolewu. Mieliśmy już pogłoskę o układach sanacji z wielkim przemysłem w sprawie „kosztów wyborczych“ obecnie mamy pogłoski ugodowe.

Czy ten ukryty czynnik ożywiający nieodpowiedzialnie opozycję — nie obdziela w ten sposób sprawiedliwie obu części Centrolewu? A więc raz jeszcze trzeba przypomnieć obu stronom walczącym ten nakaz moralny obowiązujący każdego i wszystkich: „Salus Reipublicae supreme lex“! Dobro Państwa, dobro Rzeczypospolitej ponad wszystko, bo najwyższem jest prawem.

Kącik obywatelski.

Jesteśmy świadkami charakterystycznych zjawisk w życiu politycznem. Rząd w myśl żądania jednej trzeciej senatorów zwołuje sesję nadzwyczajną Senatu na 18 czerwca i zaraz ją odracza — zaś odroczoną na dni 30 sesję Sejmu... zamyka. Zastanówmy się nad tem, czy dzieje się to zgodnie z konstytucją? Kwestję odraczania, zwoływania, zamykania i rozwiązywania Izb zajmują się artykuły 25 i 26.

W ustępie pierwszym artykułu 25 jest powiedziane: „Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat“. To prawo Prezydenta — o ile chodzi o **sesje nadzwyczajne** Izb (specjalnie w przedmiocie odraczania i zamykania sesyj) — jest niczem nieograniczone. Można się więc spodziewać, że gdyby Izby zażądały raz jeszcze (przed październikiem) sesji nadzwyczajnej — rząd ją zwoła ale natychmiast zamknie i parlamentu do głosu nie dopuści. Poważniej sprawa będzie się przedstawiać w październiku — gdy jest przewidziany termin zwyczajnej sesji budżetowej. Takiej sesji **zamknąć nie wolno przed uchwaleniem budżetu** — a odroczyć ją wolno **bez zgody Sejmu** raz tylko **na dni 30.**

Jeżeli więc rząd zechce dalej — celem utrzymania się — wojnę z parlamentem prowadzić — musi **sięgnąć chyba do ostatecznego środka: rozwiązania Izb.** O tej ewentualności pisaliśmy w numerze poprzednim. Najdalej jednak w 90 dni po rozwiązaniu muszą się odbyć wybory, gdy zaś wypadną nie po myśli rządu, będzie on musiał ustąpić. Rząd obecny nie posiadający zaufania większości parlamentu, może więc w najlepszym razie liczyć sobie pół roku żywota.

Rząd zwołuje, odracza, zamyka — może i rozwiąże Izby — wszystko zgodnie z literą prawa. Należy pamiętać, że karty konstytucyjne zostały wywalczone poto, by kres położyć samowoli władzy wykonawczej i że odpowiedzialność rządu jest podstawą istotnej ustawy zasadniczej.

Z ruchu katolickiego

Chrześc. Związek zawod. Kucharek i pokojówek „Samoobrona“ odbył miesięczne Walne Zebranie w niedzielę dnia 15 czerwca br. przy udziale 150 członkiń.

Po odczytaniu protokołu i sprawozdaniu kasowem, prezes Związku w pierwszym rzędzie powitał p. Senatora Thulliego, który zaszczycił swą obecnością Zgromadzenie, poczem zdał sprawozdanie z działalności Zarządu Związku

Między wielu załatwionemi sprawami zawodowemi nadmienił prezes, że Związek czyni kroki w sprawie urlopów dla kucharek i pokojówek oraz przedstawił przychylne stanowisko prasy do Związku przedewszystkiem zaś Redakcji „Głosu Pracy“, „Wieku Nowego“ i „Wiadomości Parafjalnych“.

Pan Senator Thullie w swojem przemówieniu wyraził wielkie zadowolenie, że Związek tak się pięknie organizuje, a co do urlopów to przyrzekł sprawą tą zająć się w Warszawie.

—:—

Chrześc. Związek zawod. Właścicieli zaprzęgów i Przedsiębiorców przewozowych odbył w niedzielę 15. bm. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie przy udziale 90 członków a to celem wyboru nowego Zarządu. Poprzedni Zarząd z powodu złego doboru członków nie mógł podołać swemu zadaniu. Do nowego Zarządu wybrano członków wybitnie zasłużonych i oddanych pracy zawodowej Związku.

Wybrani zostali Prezesem: H. Reisinger, zastępcami: J. Baran i A. Winiarski. Sekretarzem: M. Paluch. Skarbnikiem B. Paliga, oprócz tego wybrano 7 członków do Zarządu i 3 zastępców.

Nowy Zarząd omawiał natychmiast kilka spraw ściśle zawodowych oraz kilkunastu członkom rozdzielił pracę.

—:—

Chrześc. Związek zawod. Dozorców domowych odbył w niedzielę dnia 15 bm. miesięczne Walne Zebranie pod przewodnictwem wiceprezesa Glowali. Honorowy Prezes Kol. Huńka przedstawił zgromadzonym sprawę zamykania bram o godzinie 11-ej, w której to sprawie Związek wniósł pro-

test do Starostwa Grodzkiego. Starostwo Grodzkie po konferencji z delegatami Związku i właścicielami kamienic otworzyło ankietę.

Po krótkiej a treściwej przemowie wezwał członków do silnej pracy organizacyjnej.

—:—

Chrześc. Związek zawod. Laborantów aptecznych i służących sklepowych odbył dnia 22 czerwca bm. posiedzenie Zarządu pod przewodnictwem prezesa Jastrząba, na którem omawiano bardzo krzywdzące stanowisko zajmowane przez pracodawców wobec członków, przy zatrudnianiu członków poza godzinami pracy jak również w niedzielę i święta uroczyste oraz sprawę nieudzielania przysługujących urlopów.

Uchwalono odnieść się w tej sprawie do poszczególnych właścicieli aptek i sklepów.

—:—

Chrześc. Związek zawod. Pracowników drzewnych odbył dnia 22 bm. Walne Zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa Kol. Mychaniowa przy udziale 48 członków.

Między innemi bardzo ważnemi sprawami zawodowemi poruszono sprawę Firmy Słoński, fabryka wyrobów drzewnych w Zniesieniu obok Lwowa zatrudniającą nieukwalifikowanych chłopców, wskutek czego w osatnich czasach zdarzyły się już dwa wypadki ciężkiego uszkodzenia cielesnego. Walne Zgromadzenie uchwaliło w tej sprawie zająć odpowiednie stanowisko.

Kronika.

Przedstawicielem Ojca św. na Kongresie Eucharystycznym Ks. Nuncjusz Marmaggi. Ojciec św. mianował J. E. Ks. Arcybiskupa Franciszka Marmaggiego Nuncjusza przy Rządzie Polskim, osobistym przedstawicielem Swojej Osoby na Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu.

Społeczeństwo polskie niewątpliwie z entuzjazmem powitało tę nominację. **Ks. Nuncjusz jest bowiem goracym przyjacielem Polski.** Na każdym kroku to podkreśla i namacalnie tego często daje dowody. **Mówi nieźle po polsku oraz interesuje się żywo sprawami polskiemi.** Dziwnie się **składa**, że jako chłopczyk przyjmuje pierwszą Komunję św. przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej w Rzymie. On później w czasie napadu bolszewickiego urządza na Zatybrzu w Rzymie uroczyste nabożeństwo na intencje naszego narodu. Jako nuncjusz dla Rumunji odnosi się szczególnie życzliwie dla emigranów polskich. Bedac zaś ... cjuszem w Pradze, przyczynia się do uświetnienia nabożeństwa przy zwłokach Sienkiewicza, **idąc pieszo za trumną wielkiego pisarza aż do dworca.** To też, kiedy 14 marca 1928 r. przybywa jako nuncjusz do Polski społeczeństwo polskie urządza mu owacyjne przyjęcie, zamieniajac wjazd jego na niemal triumfalny. On zaś z dumą i radością, jak sam zaznacza, „wstępuje na ziemie wielkich królów i niezliczonych bohaterów, na ziemię która była zawsze przedmurzem religji i cywilizacji chrześcijańskiej".

Społeczeństwo polskie jest wdzięczne Ojcu św. za te nominację. Zacieśni ona jeszcze więcej owe węzły przyjaźni i miłości, które łączą naród polski z dostojnym przedstawicielem Piusa XI. w Polsce.

—:—

Chrześcijaństwo na Wschodzie. Ks. dr. Bauer benedyktyn, ogłasza w „Catholica Unio" w Monachjum poniższe dane o stanie chrześcijaństwa na Wschodzie. Na terytorjach w krajach, które niegdyś podlegały wpływom byłego państwa bizantyjsko-greckiego i patrjarchy z Konstantynopola, to znaczy w dzisiejszej Turcji, w Egipcie, Syrji i Persji, na Bałkanach, w Polsce i przedewszystkiem w Rosji żyje 165 miljonów chrześcijan, nie uznających Papieża jako Głowy całego, niepodzielnego Kościoła katolickiego. Z jeszcze 0.25 miljona unitów, podczas gdy t. zw. Melchici (to znaczy ci, którzy uznają naukę soboru w Chalcedonie o dwóch naturach Chrystusa Pana w jednej osobie i mieszkają w Syrji, Palestynie, Egipcie i na Synaju) liczą tylko około 520.000 prawosławnych i 125.000 unitów.

Obok obrządku bizantyjskiego jest jeszcze pięć innych obrządków wschodnich albo gmin kościelnych, które jednak są nie bardzo liczne. Należą do nich: obrządek ormiański z trzema miljonami prawosławnych i 115.000 unitów: obrządek syryjski z 80.000 „jakobitów" (monofizytów) i 45.000 unitów; obrządek chaldejski z 396.000 nestorjanów i 507.000 unitów (mieszkają oni w Chaldei i na wybrzeżu malabarskiem): obrządek maronicki Maronitów, liczących około 375 tysięcy dusz i będących prawie bez wyjątku unitami (225.000 w Syrji, 150.000 w Ameryce Półn.): wreszcie obrządek koptyjski (z językiem kościelnym koptyjskim i arabskim), do którego należy 800.000 Koptów (Egipcjan-monofizytów) i 25 tys. unitów. Do tych ostatnich należy dodać jeszcze 4 miljony monofizyckich i 20.000 unickich Abisyńczyków, którzy w liturgji używają obrządku koptyjskiego, ale równocześnie posługują się językiem abisyńskim (językiem Gheez).

A zatem całe chrześcijaństwo wschodnie liczy, okrągło biorąc, 165 miljonów dusz, w tem prawosławnych, schizmatyków (oderwanych od Rzymu) jest 147,5 milj., (89.2 proc.), heretyków (nestorjanów, monofizytów i protestantów) 5,3 milj. (3,2 proc.) i katolików-unitów 12,5 milj. (7,6 proc).

—:—

Za obrazę Papieża. Dzienniki włoskie podają, że pewien kupiec z Parmy za obelżywe odezwanie się o Papieżu został skazany przez sądy na karę pięciu miesięcy więzienia i 10 lir grzywny

U nas, niestety, mimo konkordatu i powoływan'a się nieraz przez czynniki oficjalne na przyjaźń ze Stolicą Apostolską, w pismach hodurowców i innych sekt pełno jest bezkarnych napaści obelżywych na Papieża i Stolicę Apostolską. Episkopat polski i prasa polska niejednokrotnie zwracały uwagę władz na tego rodzaju fakty, lecz — niestety daremnie.

—:—

Sowiety wprowadzają przymus pozostawania w miejscu pracy przez szereg lat. Donoszą z Moskwy: Komisarjat pracy wydał nowe rozporządzenie, które ma na celu uniemożliwić częste zmiany miejsca zatrudnienia przez robotników, wywołujących dezorganizację w przemyśle sowieckim. W związku z masowem porzucaniem pracy przez robotników szczególnie ciężka sytuacja wytworzyła się w sowieckim przemyśle górniczym.

Według nowego rozporządzenia każdy kwalifikowany robotnik lub inżynier niema prawa zmieniać miejsca pracy, w przeciwnym zaś wypadku traci prawo na otrzymanie pracy w innych fabrykach. Nowe zarządzenie wprowadza w ten sposób przymus pozostawania w miejscu pracy na szereg lat.

—:—

Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy". Redaguje Komitet Redakcyjny
Redaktor odpowiedzialny: Maksymiljan Lewandowski.

Drukarnia A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 28-18.